

6. niedziela wielkanocna A



*Ojciec da wam innego Pocieszyciela,
aby z wami był na zawsze. (por. J 14,16)*

Pierwsze czytanie

Dzieje Apostolskie 8,5-8.14-17

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z wielkim krzykiem duchy nieczyste, wielu zaś sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

Drugie czytanie

1 Piotra 3,15-18

Najdrożsi, Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzienia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie".

Do refleksji

Również w tej części mowy pożegnalnej Jezusa, którą słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, zapowiada On swój powrót do Ojca. Akcent nie leży jednak w byciu samemu, w sytuacji opuszczenia, lecz w obietnicy Jezusa, w zapowiedzi obecności Kogoś innego, w obietnicy Ducha Świętego. Duch Święty jest tym, który pomaga nam pamiętać o Jezusie i wierzyć w Jego imię, w Nim żyć i Jemu służyć.

Jezus obiecuje nam Ducha Prawdy. Jednak to od nas zależy, czy jesteśmy gotowi do Jego przyjęcia. "Bez (Boga) nie mogę niczego uczynić. Ale sam Bóg nie mógłby niczego uczynić dla kogoś, kto nie zostawia dla niego przestrzeni" (Matka Teresa). Jeżeli przyjmimy tego Ducha Prawdy w miłości, będziemy mogli kochać Jezusa, nawet wówczas gdybyśmy Go nigdy nie widzieli. On będzie nas wprowadzał coraz głębiej w misterium Jezusa ("Ja jestem drogą, prawdą i życiem") i umożliwi coraz silniejsze uczestniczenie w Nim. Z tej żywotnej relacji z Jezusem Duch umożliwia nam prawdziwe i szczere naśladowanie w słowie i czynie. Miłość chrześcijanina do Boga nie może bowiem poprzestać na samych słowach: pomiędzy wiedzą i życiem istnieje nierozzerwalny związek. Chrześcijańska mowa połączona z niechrześcijańskim działaniem jest ewidentnym kłamstwem! Ten, kto czyni wolę Jezusa, jest tym, który kocha Go i żyje z Nim w ścisłej relacji. Również z Nim jesteśmy na drodze od śmierci do życia.

Obiecana jest nam niezwykła nadzieja – szczególnie w świadomości, że nie jesteśmy sami na drodze. Prośmy dzisiaj Boga szczególnie o to, abyśmy wewnątrznie stali się całkowicie puści, aby Jego Duch w całej wolności i otwartości mógł w nas zamieszkać i ukończyć swoje dzieło.